



MASAŻ DŹWIĘKIEM W PRACY Z "TRUDNYMI" DZIEĆMI

Silvia Schwartz

Silvia Schwartz pracuje niezależnie jako energoterapeutka, tzn. jako radiestetka doradca w rozmaitych drobnych [sämtliche feinstoffliche?] obszarach. "Moje motto brzmi: każdy człowiek ma prawo i obowiązek, każdego dnia móc być szczęśliwym!"

Praca z dźwiękiem jest najpiękniejszym zajęciem jakie mogłabym sobie wyobrazić. Podarowuję ludziom jedną godzinę zdrowia i szczęścia. A oni zawsze mi dziękują serdecznym nie do opisanie uśmiechem. Dla mnie jest to najwspanialsze wynagrodzenie!

Masaż dźwiękiem jest dla wielu moich klientów najskuteczniejszą metodą odprężenia. Często niektóre zestresowane matki dają się ponieść moim dźwiękom, podczas gdy ich dzieci z zainteresowaniem się temu przyglądają. Za każdym razem jestem oszołomiona tym - jak ich maluchy cierpliwe i wytrwałe siedzą czekając, bez narzekania czy oczekiwania rozmowy.

Jak to wszystko się zaczyna...

Ponieważ zaciekawione dzieci prosiły że też chciałyby poczuć na swoim ciele takie "półmiski", zaferowałam masażom dźwiękowe dla dzieci, co zostało przyjęte z wielką radością. Przede wszystkim w odniesieniu dla dzieci z hiperaktywnością, trudnościami w nauce i stresem przedegzaminacyjnym. Zdumiewa mnie jak szybko pojawiają się postępy i to, jak dzieci natychmiastowo i spontanicznie przyjmują tę formę terapii.

W domu opieki dziecięcej

Podczas ferii zadzwoniła do mnie dyrektorka domu opieki dziecięcej i umówiła się ze mną na jedno popołudnie, bym pokazała i objaśniła dzieciom nowe metody takie jak praca z dźwiękiem mis. Miało to być po prostu wesołe, może trochę pouczające spotkanie.

Dom opieki dziecięcej jest instytucją, gdzie na poobiedzia i w okresie wakacyjnym trafiają pod opiekę dzieci, głównie te z rozbitych rodzin. Często chodzi przy tym o trudne dzieci z psychicznymi zaburzeniami. Kierowniczką placówki zwróciła mi uwagę, bym nie robiła zbyt długiego wykładu, ponieważ obecne tam dzieci są nieskoncentrowane i niektóre z nich nadaktywne. Popołudnie okazało się być bardzo wesołe, a wszystkie dzieci były skupione i uważne. Opiekunki były nieco zaskoczone, nie rozpoznawały swoich podopiecznych!

Zabawy z dźwiękiem

Przy czym nie wydarzyło się nic niezwykłego. Najpierw bawiliśmy się w zgadywanek, dotyczącą tego co znajdowało się w wielkim worku. Po obmacaniu szybko okazało się, że może chodzić tylko o najzwyklejsze garnki do gotowania. Tak więc wypakowaliśmy te "garnki" a dzieci podziwiała ich ładny mosiężny połysk. Wyjaśniłam im, że to nie jest żaden mosiądz, że te misy są czymś bardzo wyjątkowym i że mają w sobie nawet złoto i srebro. To oczywiście wywarło olbrzymie wrażenie! Było wielką niespodzianką, gdy wyszperałam pałkę i miękko uderzyłam nią w misy. Wszyscy nagle ucichli i nasłuchiwali uważnie. Oczywiście musieliśmy też wypróbować jak to będzie brzmieć przy całkiem mocnych uderzeniach. Ku zaskoczeniu wszystkich, dzieci odkryły, że głośnie tony wcale nie były przyjemne dla ucha, a te delikatne jakoś tak strasznie przyjemne się wydają.

Opowieść dźwiękowa

Później opowiedziałam krótką historię o pewnej biednej starej kobiecie, która była tak samotna i chora, że chciała umrzeć - i że kiedy usłyszała dźwięk mis, mogła się znowu śmiać i znowu była radosna. Opowiadając, delikatnie uderzyłam w misy. Dzieci podążały bardzo uważnie za moją historią, bez przeszkadzania ani wyglupów.

Zabawa z misą dźwiękową

Po tej dającej do myślenia opowieści, oczywiście została zapowiedziana "zabawa". Nalałam do mis trochę wody, pozwoliłam dzieciom w nie uderzać i poprosiłam je by uważały na to co się wydarzy. Ależ to była przygoda, gdy nagle woda w misach zaczynała się marszczyć a nawet tańczyć! Tak długo próbowaliśmy, aż woda zaczęła pryskać na boki. Gdy ktoś podszedł zbyt blisko i woda prysnęła mu na twarz, zaraz było dużo głośnych pisków i okrzyków. To była oczywiście najweselsza część popołudnia.

Masaż dźwiękiem w dziecięcej grupie

Potem pokazałam dzieciom jak wykonuje się masaż dźwiękiem i zaprosiłam do niego cichutką i introwertyczną dziewczynkę. Było widać, że delectowała się tym masażem. Podzieliłam dzieci w pary i pozwoliłam aby teraz one wykonały sobie nawzajem taki "masaż dźwiękowy". Wraz z wychowawcami z



zachwyceniem obserwowaliśmy dzieci, z jaką ostrożnością i troskliwością do siebie podchodziły. Nikomu nie musiałam przypominać aby uderzać w misy delikatnie. Dzieci traktowały się z naturalnym wyczuciem miękkości. Zakończenie uwieńczył koncert na gongu. W ramach uzupełnienia, każde z dzieci mogło raz zagrać na gongu. Tutaj oczywiście zdarzały się bardzo mocne uderzenia i wszyscy byli lekko wystraszeni intensywnością wydobywanego dźwięku.

Łagodne "jagniątko" i łobuzy

To popołudnie było bardzo niezwykle i pokazało ile dzieci noszą w sobie subtelności i delikatności, jeśli się im wyjaśni i pokaże odrobinę podstaw. Wychowawczynie domu opieki dziecięcej nie mogły po prostu uwierzyć, że te łagodne "jagniątko" są tymi samymi łobuzami, z którymi codziennie mają tyle kłopotów.

Aleksander*, 8 lat, hiperaktywność

To doświadczenie było kluczowym, które skłoniło mnie aby pracę dźwiękową z dziećmi wysunąć na pierwszy plan moich aktywności. Jest ona przyjmowana tak samo chętnie przez dzieci jak i przez rodziców. Aleksander, 8-letni nadaktywny chłopiec, miał duże problemy w szkole i w domu rodzinnym, bo nie mógł się skoncentrować i ciągle był niespokojny, denerwując rodziców i nauczycieli, nie chciał się uczyć i zachowywał się trochę agresywnie. Aleksander jest kolejnym przykładem, jak szybko można przy pomocy pracy z misami dźwiękowymi wywoływać pozytywne zmiany. Nauczycielka już przedłożyła rodzicom Aleksandra propozycję zmiany szkoły na szkołę specjalną.

Pierwszy masaż dźwiękiem zrobiłam mu u niego w domu, w znajomym mu otoczeniu, ponieważ wzbraniał się by przyjść do mojej praktyki. Umówiła się z jego matką na pół godziny, aby go nie przeciążać. Najpierw pobawiłam się z nim w zgadywanie i rozpakowywanie mis, aż do zabaw z wodą. Potem pozostawiłam go na jakieś 15 minut sam na sam z misami by na nich pograł. Także i tutaj podobne doświadczenie: po pierwszych głośniejszych łobuzerskich uderzeniach, pojawiły się kolejne, delikatne! Teraz Aleksander był gotowy na masaż. Oboje zapomnieliśmy o czasie i nagle upłynęło 50 minut. Widać było, że Aleksander cieszył się masażem, ale stwierdziłam że już ma dość. Zakończyliśmy całość kąpielą w dźwięku przykładając uwagę do okolic głowy. Aleksander żegnał mnie bardzo uprzejmie.

Po dwóch tygodniach Aleksander zadzwonił do mnie osobiście i chciał się umówić na nowy termin. Jego matka opowiedziała mi, że ich syn od czasu pierwszego masażu był jak nowo narodzony, dużo spokojniejszy i bardziej łagodny i nawet nauczycielka w szkole była teraz bardzo zadowolona. Nadal masuję Aleksandra co dwa lub trzy tygodnie, a skutki utrzymują się aż do dziś.

Dzieci z blokadami w uczeniu się

Aleksander jest tylko jednym z wielu przypadków, u których następowały podobne sukcesy. Przy blokadach w uczeniu się i stresie przedegzaminacyjnym często wprowadzam podróże dźwiękowe i afirmacje. Przy tym dzieci też pracują same, świadomie wdychamy siłę i bezpieczeństwo do obszaru splotu słonecznego i wyobrażamy sobie zadania szkolne, przede wszystkim ich dobrą realizację i pewność siebie jaką dzieci przy tym odczuwają. Masaże dźwiękowe poprawiają zdolność koncentracji dla zadań szkolnych i prac domowych. Pomiedzy zabiegami - najczęściej wystarczają tu przerwy rzędu dwóch do trzech tygodni. Przed zadaniami szkolnymi intensyfikujemy masaże. Dzieci zapewniają mnie, że teraz przed egzaminami już nie mają wcale albo mają bardzo mało lęku.

Dzieci upośledzone

Ciekawą jest tutaj także praca z dźwiękiem z dziećmi upośledzonymi, głównie z małymi dziećmi. Dostarczyłam podstaw masażu dźwiękiem pewnej matce dwuletniej dziewczynki z syndromem Down'a. Ona teraz pracuje z dzieckiem codziennie. Dziewczynka obecnie śpi spokojniej, jest bardziej zrównowazona i "bierze" udział w terapiach, jakie odbywają się w centrum terapii dla dzieci upośledzonych, a na które reagowała wcześniej płaczem.

Regina, moja przyjaciółka, a także masażystka dźwiękiem - spędziła jedno popołudnie w domu opieki nad niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo. Spastycznie [?] sparaliżowana dziewczynka nagle rozchyliła ramiona, które wcześniej kurczowo do siebie przyciskała i zaczęła się śmiać...

Źródło: Klang-Massage-Therapie 1/2001
Klangmassage mit "schwierigen Kinder", von Silvia Schwartz
wersja przekładu: 1.0 (2006-10-08)